Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 1 grudnia 1927 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok IV. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 275 (1024)

Odpowiedź Marsz. Piłsudskiego na niepoczytalne wybryki Waldemarasa.

WARSZAWA, 30.XI (Pat). Pan prezes Rady Min. Marsz. Józef Piłsudski udzielił dziś Polsk. Agencji Tel. następującego wywiadu:

Nota nasza rozesłana do wszystkich państw, gdzie jesteśmy reprezentowani, zwraca się do tych państw z prośbą o pomoc w pracy naszej nad zniesieniem stanu wojny na naszych granicach. Stan wojny **utrzymywany w stosunku do nas przez Litwę jest jedynym istniejącym w chwili obecnej na świecie.** Jest więc anomalją i stanem chorobliwym tego zakątka kuli ziemskiej.

Granice nasze z Litwą są z tego powodu całkiem niepodobne do innych na świecie. Stanowią one tu przedmiot stałej trwogi i niepokoju, gdyż tu żadna praca normalnie prowadzona być nie może, gdzie, jak dawniej, na cichych stepach naszych kresów praca idzie jedynie pod osłoną broni, gdzie brat nie może latami widzieć brata, matka umierająca nie może pożegnać na łożu śmierci dzieci, gdzie nie można mieć żadnego, drobnego nawet interesu, gdzie wieść, potrzebna czy pilna o swoich bliskich, dochodzi pomimo małej przestrzeni dopiero po tygodniach, czy miesiącach.

My, Polacy, pomimo to wszystko, utrzymywaliśmy stale stan pokoju, spodziewając się wytrwałem i spokojnem zachowaniem się przyzwyczaić przeciwników do pokoju, ustalić ten stan i przetrwać w nim, szukając lekarstwa na błędy stanu wojny w czasie.

Gdy nie z naszego powodu i nie z naszego zażalenia sprawa ta przeszła do Ligi Narodów **stan rządu p. Waldemarasa stał się nerwowym i podnieconym** tak dalece, że rozpoczęto zarządzenia mobilizacyjne. Gdym się o tem dowiedział spędziłem noc całą na szukaniu decyzji. Nie mogłem nie widzieć skutków spóźnienia naszej mobilizacji. Pomimo iż wiedziałem, że w prędkim czasie zwycięstwo będzie moje, lecz drżeć musiałem, że groza wojny wisi nad temi częściami kraju, które staną w pożodze, gdy nie zdążę na czas biegnąć tam z pomocą.

Rozum i logika wojny każe śpieszyć z odpowiedzią na mobilizację przyśpieszoną pracą, aby nie dać się wyprzedzić przeciwnikowi. Każda godzina opóźnienia grozi bowiem gdzieś komuś śmiercią, czy ruiną bytu. Przy stanie wojny, który nam rząd litewski narzuca od tak dawna, miałem przemyślaną tę chwilę, gdy wypadnie nam decydować o naszej odpowiedzi.

Tym razem sprawa stanu wojny oddaną jest na forum międzynarodowe, gdzie prawa pokoju, a nie wojny są prawdą wyznawaną. Zdecydowałem pójść za wyższą racją stanu i za wyższą logiką i już nazajutrz zadeklarowałem p. ambasadorowi Francji, że zdecydowałem nie mobilizować, czekając decyzji Rady Ligi Narodów w odpowiedzi na naszą notę.

Uważam za swój obowiązek wyjaśnić te względy, które sytuację czyniły najcięższą, gdym ważył motywy, które przemogły prostą decyzję o mobilizacji. **Prezes rządu litewskiego p. Waldemaras wzbudza we mnie obawę z powodu stanu swego umysłu, jest, zdaniem mojem, niepoczytalny.** W wymuszonych na nim pertraktacjach z nami uznał, że jest z nami w stanie wojny i żądał, aby Polska za zmienienie stanu wojny czemkolwiek mu zapłaciła tak, jakgdybyśmy tę wojnę już przegrali. Powiedzieć można, że jest tylko bezczelny. Teraz w jednej ze skarg na nas dowodzi, że Piłsudski swoim wyjazdem do Wilna, skąd pochodzi i gdzie ma swoją rodzinę, zagraża bytowi państwa litewskiego.

Bardzo wdzięczny byłbym za ten komplement, świadczący o potędze mojej osoby, **lecz każdy przyzna, że to argument zaczerpnięty z bogactw rozumu ludzi przebywających w szpitalu warjatów.**

Ot dalej jeden z argumentów w jednej z not dyplomatycznych tego pana: **Za stan pokoju Polska ma zapłacić pomocą niedołężnej gospodarce tego pana w Kłajpedzie, dając gwarancję wywozu pewnego quantum swych towarów przez Kłajpedę.** Lecz wobec tego, że większość towarów będzie pochodzić z Wileńszczyzny p. Waldemaras oświadcza, że **właściwie prawnie należą one do Litwy, więc można je skonfiskować po drodze nim przejdą one do Kłajpedy, której byt ma być podtrzymany wywozem z Polski. Gdy dodam, że ten superpatrjota litewski był długi czas Rosjaninem, potem Niemcem a wreszcie Litwinem, to każdy musi przyznać, że mamy do czynienia ze zjawiskiem niemal szpitalnem.** Gdy więc pomyślałem, że w stanie nerwowego podniecenia mogą być czynione **niepoczytalne kroki,** które łatwo wywołać mogą decyzję prowokującą gwałtem Polskę, **z wielkim ciężarem na duszy uległem** — że powtórzę — **wyższej racji stanu i wyższej nad wojną i jej prawdami prawdzie pokoju.**

Uważam więc w obecnej chwili za swój obowiązek zwrócić się z apelem do swych współobywateli, by ze spokojem, umiarem i z należytą powagą zechcieli zachować się wobec groźby do nas skierowanej, gdy miecz znajduje się w ręku szaleńca. Proszę wszystkich o spokój i spokojny stosunek do wieści i plotek, które w takich czasach krążą, a przy zachowaniu takiego spokoju ufam, że po przejściu kryzysu, w co chcę wierzyć, będziemy dumni, że wbrew oczekiwaniom wszystkich naszych wrogów, wykażemy tę prawdę siły, którą daje opanowanie siebie tak potrzebne we wszystkich ciężkich chwilach.

Wreszcie jeszcze jedno. *Przy okrutnych prześladowaniach, jakie teraz panują na Litwie w stosunku do przeciwników rządu, wielu z Litwinów szuka ucieczki i przytułku na naszej ziemi.* Jeżeli żałować można, że dzięki stanowi wojny nie mogliśmy współżyć ze swymi, tak drogimi sercu wielu współrodaków sąsiadami, to gdy wreszcie z powodu nieszczęść w ich kraju przybyło do nas liczne ich grono, *wzywam wszystkich do okazania im gościnności i pomocy w ich biedzie.* Polska zna z tak niedawnej przeszłości, co znaczy dola emigranta, niepewnego swej przyszłości i przebywającego w bólu tęsknoty za swym zagonem.

Najpiękniejsze perły naszej poezji, które duszę naszą rzeźbiły, powstały z pracy takich emigrantów. Niech nie zaznają, gdy są u nas, gorzkiego chleba pogardy i niechęci.

Ostatnie podrygi Waldemarasa.

W chwili, kiedy świat cały obiegają najfantastyczniejsze pogłoski i alarmy o rozprzężeniu, projektowanych, a nieudanych rewolucjach wojskowych i socjalnych w Litwie Kowieńskiej, w chwili, kiedy świetnie wyreżyserowana propaganda przedgenewska rozpuszcza rozmyślnie nieprawdopodobne wieści o marszu armji polskiej na Kowno, aby w ten sposób zaszachować nasze posunięcia na sesji Ligi Narodów, nie od rzeczy będzie się dłużej zastanowić nad sytuacją, jaka się ostatnio wytworzyła w tem małem państewku—klinem wciśniętem między dwa—polskie i niemieckie mocarstwa, a z trzeciej strony opartem o pokłóconą Łotwę, państewku, które tyle przynosi kłopotu nietylko nam, ale i całemu politycznemu światu. Bo ostatnio o niczem się w tym świecie tyle nie mówi, ile właśnie o Litwie Kowieńskiej i jej absurdalnym stanie wojny z Polską, jej rewolucjach i t. p.

Otóż przedewszystkiem dla każdego, kto się dobrze orjentuje w stosunkach litewskich nie ulegało żadnej wątpliwości, że dorwanie się Smetony i Waldemarasa na ostrzach bagnetów armji do władzy nie jest w żadnym wypadku położeniem kresu tym wszystkim wewnętrznym i zewnętrznym trudnościom, przez jakie Litwa przechodziła od samego początku uzyskania bytu niepodległościowego. Usunięcie od władzy drogą zamachu stanu krikszczionów, laudininków i socjaldemokratów, rządzących naogół w ramach republikańskiej konstytucji, nietylko nie likwidowało tych trudności lecz je jeszcze bardziej zaostrzało. Bo o ile przedtem karkołomna polityka każdego rządu litewskiego, zawsze ostrzem zwrócona przeciwko mniejszości polskiej na Litwie i przeciwko Polsce, miała za sobą formalne poparcie narodu, o tyle teraz naród sprowadzony został do roli biernej masy, która ma tylko *mołczat' i nierozsużdat'.* Miejsce formalnej woli narodu zajęła oddana rządowi armja, miejsce konstytucyjnego rządu—nieprzebierająca w środkach klika zamachowców ze Smetoną i Waldemarasem na czele.

Gdyby jeszcze ta klika zawróciła z błędnej drogi, wydeptanej przez uprzednie rządy i w ramach możności, w myśl żywotnych interesów reprezentowanego przez siebie kraju, ustosunkowała się bardziej pozytywnie do postulatów mas robotniczych i mniejszości polskiej, a przedewszystkiem zdobyła się na zlikwidowanie bezsensownego stanu wojny z Polską i nawiązała z nią normalne stosunki sąsiedzkie, co niewątpliwie wpłynęłoby bardzo dodatnio na wewnętrzną sytuację, bo wprowadziłoby pełne jej odprężenie—chmurny horyzont litewski wyjaśniłby się, gros trudności zostałby usunięty. I za tę cenę Smetona i Waldemaras wzmocniliby pomimo wszystko swe stanowisko.

Rząd Waldemarasa nie poszedł jednak drogą, którą wskazywał zdrowy rozsądek, a robił wszystko, by sobie samemu kopać grób. Wybrał drogę najgorszą, bo negatywną. Nad całym narodem zacisnął pętlę niebywałego w świecie kulturalnym krwawego terroru, wprowadził najgorszego gatunku rządy policyjne. Co było lepszego w narodzie powędrowało do więzień lub koncentracyjnego obozu w Worniach. Szkolnictwo polskie zostało zupełnie zlikwidowane. Tysiące zawisło na szubienicy, lub zostało rozstrzelanych. Nad całokształtem życia narodu litewskiego zaciążył wojskowy bagnet i policyjna gumowa pałka.

Nazewnątrz popsuły się stosunki naprzód z Rosją, później z socjaldemokratyczną Łotwą, wreszcie z Niemcami. Polsce przyniosły rządy Waldemarasa i Smetony godzącą w jej suwerenność projektowaną zmianę konstytucji przewidującą Wilno, jako stolicę Litwy.

W tej sytuacji rząd Waldemarasa pozostał sam z oddanem mu tylko wojskiem. Wewnątrz kraju zakipiało, zagotowało się. Naród litewski zaczął z bronią w ręku protestować. Nastąpiła jedna i druga rewolucja socjalna, które jeszcze udało się stłumić. Sąsiedzkie państwa zalewa fala emigrantów socjaldemokratów i laudininków. Rząd Waldemarasa czuje, że grunt pod nogami mu się usuwa. Polska na likwidację szkolnictwa polskiego na Litwie odpowiada retorsją. Wrzód polsko-litewski nabrzmiewa z nieprawdopodobną siłą.

Miara cierpliwości polskiej zaczyna przebierać. W Wilnie odbywa się drugi zjazd z Marszałkiem Piłsudskim na czele, dla przygotowania materjałów na miejscu, celem odparcia zarzutów litewskich zawartych w skardze do Ligi Narodów. W Kownie ogromne zdenerwowanie. Rząd znajduje się w rozpaczliwej sytuacji, sądzi bowiem że zjazd wileński połączony jest z jakiemiś zamiarami agresywnemi. Szuka więc przed rzekomym napadem Polski ratunku i ogląda się za sojusznikami. Zabiegi zawodzą.

Poseł litewski w Moskwie Bałtruszajtis przywiózł ze sobą do Kowna przytłaczającą wiadomość, że w razie wojny polsko-litewskiej Rosja musiałaby się ograniczyć li tylko do protestu. Mniejwięcej podobne wieści nadeszły z Berlina. Łotwa wogóle nie mogła być brana w rachubę. W jej to przecież stolicy odbył się zjazd emigrantów.

W Kownie więc powstaje nieopisana panika. Lada chwila spodziewają się wkroczenia armji polskiej na terytorjum Litwy. Telegraf pracuje bez przerwy, alarmując świat cały o godzeniu Polski na niepodległość Litwy. Waldemaras szuka odnośnie do Polski urojonej, ale wogóle z b. trudnej sytuacji wyjścia. Na wszelki wypadek wysyła do Ligi Narodów skargę za skargą, a niezależnie od tego, pod naporem opinji publicznej a nawet armji, przyśpiesza odbywające się już od dwóch miesięcy przetargi z Chadecją i laudininkami, zmierzające do utworzenia rządu na szerszych podstawach, rządu, któryby tworzyli dotychczasowi poplecznicy, mianowicie: tautininkowie, Ukininku Partja i Darbo Federacja oraz partje dotychczas opozycyjne, krikszczioni (Chadecja) i laudininkowie. Trzeciej grupy politycznej mianowicie socjaldemokratów i im pokrewnych, jako zdeklarowanie opozycyjnych, nie bierze się w rachubę wcale.

A gdy utworzenie takiego rządu ciągle nie dochodzi do skutku zabiera głos podzielona już w międzyczasie na dwa obozy armja, która przez usta komendanta okręgu wojennego kowieńskiego Petrojtisa i jego szefa sztabu Szumskiego żąda utworzenia rządu na szerokich podstawach w formie ultimatywnej. Waldemaras, czując jeszcze za sobą poparcie wszechwładnej piątki wojskowej, złożonej z Daukantasa, Plechawicziusa, Nagiewicza, Maczujki i Skorupskiego, stojącej na czele czwartej i najsilniejszej partji wojskowej, każe Szumskiego i Petrojtisa aresztować.

Fakt jednak podobnego wystąpienia tak wybitnych aresztowanych później oficerów postawił wierność i oddanie tej jedynej ostoi rządu, jaką była armja pod wielkim znakiem zapytania. Świadczy on bowiem, że i armja ma dość obłąkańczej polityki Waldemarasa i jego manekina Smetony. Trzeba więc było za wszelką cenę wypełnić tą głęboką rysę, jaką w organizmie armji unaoczniło wystąpienie wspomnianych oficerów.

Waldemaras *więc zarządza mobilizację trzech roczników.* Nie trzeba dodawać, że w stosunkach, jakie się wytworzyły w ostatnich miesiącach między Polską a Litwą, mobilizacja litewska była wyraźnem prowokowaniem Polski i jej wodza Marszałka Piłsudskiego. Ale Marszałek Piłsudski, jak to widać z jego dzisiejszego oświadczenia mimo, iż przemyśliwał nad mobilizacją, po zastanowieniu się, że ma do czynienia z niepoczytalnym, kwalifikującym się do domu warjatów kierownikiem litewskiej nawy państwowej uznał, że należy wprzód wyczerpać wszystkie możliwości i dał Waldemarasowi jeszcze raz możność otrzeźwienia pod prysznicem Ligi Narodów i uświadomienia sobie ostatecznie, *że jeżeli tam, na międzynarodowej arenie nie nastąpi pozytywna finalizacja konfliktu, Polska nie weźmie na siebie odpowiedzialności za dalszy bieg wypadków.*

To zdaje się już nie Waldemaras, ale Litwa rozumie i tem się tłumaczy fakt onegdajszego „zwycięstwa" Waldemarasa, polegającego na tem, że narazie liaudininkowie i krikszczioni do rządu nie wchodzą, a Waldemaras w dalszym ciągu utrzymuje się przy władzy.

W tem „zwycięstwie" Waldemarasa chodziło poprostu tylko o to, aby przez przeprowadzenie rekonstrukcji gabinetu przed sesją Ligi nie osłabiać i tak już bardzo słabego stanowiska Litwy w sprawie sporu z Polską. Gdyby nie to, dziś już sytuacja na Litwie zupełnie inaczej by się przedstawiała.

Głębokie przemiany w wewnętrznych, a co zatem idzie i w zewnętrznych stosunkach litewskich, o ile oczywiście przedtem nie zajdą jakieś nowe, nieprzewidziane komplikacje, nastąpią więc dopiero po sesji Ligi Narodów.

lit.

Zjednoczenie syndykatów dziennikarzy.

Wczoraj nastąpiło uroczyste podpisanie aktu, łączącego Syndykat Dziennikarzy Polskich z Syndykatem Dziennikarzy Żydowskich w Warszawie

Z ramienia Syndykatu Polskiego akt podpisał prezes Zdzisław Debicki, z ramienia Syndykatu Żydowskiego—prezes i redaktor dziennika „Hajnt" dr. Gotlieb.

Dar ks. Sanguszki dla Marszałka Piłsudskiego.

Ks. Sanguszko, właściciel wielkich obszarów ziemskich pod Tarnowem, podarował Marszałkowi Piłsudskiemu wspaniałego ogiera anglo-araba 5-cioletniego ze znanych swoich stadnin, który ma Marszałkowi zastąpić kasztankę.

WIELKA LOTERJA AKADEMICKA!

Od 1 go do 8 go grudnia 1927 roku odbywa się w Wilnie wielkie święto. Co to może być? Tem świętem jest WIELKA LOTERJA AKADEMICKA.

Ogromna ta loterja nie ma równej sobie w dziejach świata!

Takiej masy **nadzwyczaj kosztownych** fantów, nikt jeszcze nie widział. Olbrzymi lokal został niemi **formalnie przeładowany.** Każdy może się o tem przekonać, zwiedzając **zupełnie bezpłatnie** olbrzymią wystawę fantów na rogu ulicy Mickiewicza i Orzeszkowej (w lokalu b. restauracji Wróblewskiego). Kto tylko tam wejdzie, zobaczy na półkach **srebrne, platerowane** (aż oczy razi blask) wazy, szeregi radjo-aparatów, piękne stylowo umeblowane pokoje i t. d. i t. d.

Zresztą ktoby te wszystkie cudne rzeczy wyliczył, **ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało,** co przygotował Komitet „VI-go Tygodnia Akademika" dla Wilnian.

Każdy tam znajdzie coś dla siebie:

Dzieci wygrają **śliczne zabawki i książki z obrazkami,** Radjo-amatorzy — wszystko czego ich dusza pożąda, Sportowcy — rowery, sanki, łyżwy i masę innych rzeczy. Młode małżeństwa — śliczne, stylowe meble i Hennebergowskie zastawy stołowe. Gospodynie — drób i **inne zwierzęta** domowe. A wszyscy będą mogli nasycić się do woli wyborną czekoladą Franbolego i Sztralla, oraz pierwszorzędnej marki **stuletniemi winami,** których setki butelek, znajdują się wśród fantów.

Wszystko to, ze względu na zbliżające się święta, **każdemu na gwałt jest potrzebne!**

Więc kupujcie losy! Kupujcie losy! Kupujcie losy!

Nie bądźcie zacofańcami! Każdy, kto rozumie dobrze swój interes, będzie kupował losy III-ej loterji Akademickiej. Pamiętajcie, że za 50 gr. można sobie wyprawić święta Bożego Narodzenia!

Stary! Młody! Kobieta! Dziecko! Kto żyje niech kupuje Losy Loterji Akademickiej!

Kto kupuje? — **W S Z Y S C Y !!!**

5989

Wojskowe Zjednoczenia Spożywcze

Oddział w Wilnie

ulica Ad. Mickiewicza 13, telefon 476.

5988-2

Poleca towary KOLONJALNO-SPOŻYWCZE, WOJSKOWE i inne z pierwszych źródeł po cenach konkurencyjnych.

SPRZEDAŻ HURTOWA i DETALICZNA. DLA WSZYSTKICH

Do naszych Czytelników!

W związku z ogłoszeniem w n-rze 272 naszego pisma p. t.

„BEZPŁATNIE DZIEŁA TOŁSTOJA"

prosimy naszych Sz. Czytelników odsyłać kupony bezpośrednio pod adresem **WYDAWNICTWA GUTENBERGA w Warszawie, plac Małachowskiego 2.**

Komentarze do francusko-jugosłowiańskiego traktatu przyjaźni.

(*Korespondencja własna*).

Paryż, w listopadzie 1927 r.

Jeszcze raz daje się wyraźnie stwierdzić paradoksalna zgodność, z jaką obydwa skrajne, ideowo tak djametralnie rozbieżne skrzydła francuskiej myśli politycznej wypowiadają się przy każdej sposobności przeciwko koncepcjom dyplomatycznym Brianda. Niezadowolenie wynika z najzupełniej odmiennych powodów, niemniej sprzecznemi są zbawienne rady, udzielane ministrowi spraw zagranicznych. Ale ocena jego postępowania brzmi jednakowo ujemnie.

A więc, — sądząc według wszystkich tych komentarzy, Briand, którego podobizny nie omieszka żaden szanujący się karykaturzysta francuski ozdobić pacyfistyczną różdżką oliwną, podpisał akt, który doprowadzić w swojej konsekwencji, i to bezwzględnie, musi — wcześniej, czy później — do bardzo poważnych komplikacyj dyplomatycznych, a kto wie, może nawet do zatargów zbrojnych. „Bo my, a cóż dopiero Mussolini, umiemy czytać pomiędzy wierszami gładkim stylem pisanych traktatów politycznych, z wartości zaś placet, udzielanego w podobnych okolicznościach przez Ligę Narodów, zdajemy sobie doskonale sprawę i wiemy, że w hasło: „ex Geneva pax" nikt już dziś nie wierzy", — przytakują sobie wzajem nacjonaliści i komuniści. Lecz wnet potem drogi rozchodzą się i harmonijny duet wyradza się w solowe zgrzyty. Prawica bowiem przypomina, że oddawna głosi absolutną konieczność przyjaznego porozumienia pomiędzy dwoma „bratniemi narodami łacińskiemi" i bezpośredniego zetknięcia się osobistego Brianda z Mussolinim, celem usunięcia istniejących obecnie i stale zaogniających się tarć oraz opracowania wspólnych wytycznych w dziedzinie polityki zagranicznej. Poczem "następują bardzo długie, a jeszcze bardziej pesymistyczne rozważania na temat wielce prawdopodobnego w przeciwnym razie aljansu włosko-niemieckiego i opłakanych stąd dla Francji skutków. Quai d'Orsai powinno raczej skupić cały wysiłek swój w kierunku skłonienia Belgradu do pojednania się z Rzymem, miast ostentacyjnie zawierać sojusz z Jugosławją w chwili, gdy kwestja albańska grozi wybuchem kotła bałkańskiego. Zbyt dużo i zbyt drażliwych zagadnień spornych pierwszorzędnej doniosłości—Marokko, Tunis, emigracja antyfaszystowska — wyłoniło się w ostatnich czasach pomiędzy Francją a Włochami, żyjącemi na domiar złego w najlepszej komitywie z Anglją, by jątrzyć i tak już nieświetne stosunki traktatem z Jugosławją.

Ultra—czerwona lewica nie występuje, rzecz prosta, w obronie Mussoliniego, ale twierdzi, że „wart Pac pałaca, a pałac Paca", i że przeto „imperjalizm jugosłowiański" tak samo groźny jest dla pokoju powszechnego jak „zaborczość faszystowska". Niebezpieczeństwo zwiększa fakt, że prezesem parlamentarnej komisji spraw zagranicznych obrany został Paul Boucour, „zdrajca socjalizmu, zaciekły militarysta, zwolennik traktatu wersalskiego" etc. słowem, człowiek, pchający Francję „na drogę zgubnych awantur politycznych"... Już to komuniści bowiem nie pominą żadnej okazji, by obrzucić stekiem najgorszych wyzwisk tego szczerego demokratę, wytrwale pracującego nad utrwaleniem pokoju, lecz pamiętającego o bycie własnego kraju. Dostaje się też jednocześnie i Jugosławji, „uciemiężającej mniejszości narodowe, katującej proletarjat i wysługującej się mocarstwom kapitalistycznym". Ale to są właśnie „najodpowiedniejsi dla Brianda aljanci"...

I dopiero rzeczowe, spokojne komentarze umiarkowanej prasy—prawego i lewego zabarwienia—pozwalają objektywnie ocenić znaczenie świeżo podpisanego paktu, którego pierwszy projekt powstał był jeszcze w 1922-im roku. Długo zwlekała Francja z jego zawarciem, mając nadzieję, iż uda się jej namówić Włochy do wzięcia w nim udziału, kilkakrotnie wszakże w tym względzie propozycje spotykały się ze stanowczą odmową Mussoliniego, zdecydowanego prowadzić na Bałkanach odrębną politykę rozbieżną z interesami Jugosławji. Jeśli istotnie, naskutek zmienionych okoliczności, Quai d'Orsay nie będzie już mogło występować, jako arbiter, w zatargach włosko-jugosłowiańskich, to właśnie teraz będzie miał Paryż wszelkie prawo wpływać, w charakterze „odpowiedzialnego" sojusznika", na Belgrad i tem owocnie pracować nad polepszeniem sytuacji na Bałkanach. Boć przecież o wojowniczość nikt chyba Brianda posądzać na serjo nie myśli.

Z. Kl.

III-ci dzień zjazdu starostów.

W środę 30 b. m. w trzecim dniu zjazdu starostów województwa wileńskiego uczestnicy wysłuchali na początku obrad komunikatu p. Hulewicza o programie działalności Radjostacji Wileńskiej, poczem omówione zostały w dalszym ciągu sprawy finansowe, rolnictwa i weterynarji, odbudowy, ustawodawstwa elektrycznego, reformy rolnej i kredytu rolnego. W obradach nad sprawami reformy rolnej wziął udział Prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Łączyński, który wygłosił referat o działalności urzędów ziemskich w czasie ubiegłym i o planie ich działalności w najbliższej przyszłości. O sprawach kredytu rolnego wyczerpująco poinformował zebranych Dyrektor Oddziału Wileńskiego Banku Rolnego p. Maculewicz. Referat o ustawodawstwie elektrycznem wygłosił delegat Min. Rob. Publ. inż. Zieliński.

Następnie przedmiotem obrad była sprawa spółdziałania z urzędami niezespolonymi oraz omówione zostały sprawy natury ogólno-administracyjnej.

Po przerwie obiadowej omawiane były sprawy poborowe, postulatty sądownictwa, inspekcji pracy oraz służby łączności, przy udziale prezesa Sądu Okr. p. Inspektora Pracy, przedstawiciela Dyr. Poczt i Telegrafów oraz przedstawiciela D. O. K III. Grodno. Ponadto omawiane były sprawy inspekcji budowlanej, meljoracyjne, opieki nad zabytkami przemysłowe i sprawa kolei Druja-Woropajewo, poczem przemówieniem p. Wojewody zjazd o godz. 8 min. 30 wiecz. został zakończony.

Sprawy Polski i pokoju.

PARYŻ, 30.XI (Pat). W sali Wielkiego Wschodu francuskiego odbyło się zebranie poświęcone sprawom Polski i pokoju. Na zebraniu pierwszy przemawiał dyrektor muzeum pedagogicznego Louis Repult, który przedstawił w zarysie historję odbudowy państwa polskiego, wskazując omyłki traktatu wersalskiego, który powinien był powołać do życia Polskę w jej dawnych granicach, co byłoby najlepszym sposobem uniknięcia niebezpieczeństw wojennych, zagrażających obecnie jej od strony Niemiec i Litwy.

Następnie zabrał głos znany publicysta de Fougeres, który przedstawił wrażenia ze swej niedawnej podróży do Polski, podczas której miał sposobność podziwiać pomyślny rozwój gospodarczy kraju oraz zamiłowanie do pracy narodu polskiego, czego wspaniałym dowodem były targi lwowskie. Niemniej Polska narażoną jest na poważne trudności ze strony Rosji, starającej się mnożyć wszelkiego rodzaju incydenty dyplomatyczne, przeciwko którym Polska ożywiona głębokim pragnieniem pokoju nie chce reagować, dążąc wszelkiemi środkami do ustalenia pokoju śwatowego.

Podobnie w stosunku do Niemiec Polska dzięki swej wytrwałości i równości linji postępowania doprowadziła do pokojowego uregulowania wszystkich zatargów i jest zdecydowana na zawarcie porozumienia gospodarczego. Zkolei przemawiał członek zarządu grupy parlamentarnej francusko-polskiej deputowany Capgrass, który podkreślił stanowczo wolę pokojową Polski.

Capgrass stwierdził, że narody mogą być zmuszone do wojny przez cztery powody: po 1) przez ambicję kierowników, 2) konieczności gospodarcze, 3) trudności etniczne, 4) zobowiązania wypływające z systemów sojuszów. Mówca zaznaczył, że żadna z tych okoliczności dla Polski nie istnieje.

Ostatni przemawiał dyrektor tygodnika „La Paix" Plantagenet, który w charakterze członka Ligi Praw Człowieka obalił oskarżenia rzucane przeciw Polsce przez ludzi złej woli o rzekomych zarządzeniach wyjątkowych przeciwko ludności żydowskiej.

Otwarcie komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej.

Tezy sowieckie.

GENEWA. 30.XI. Pat. W przemówieniu, wygłoszonem z okazji otwarcia sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przewodniczący tej konferencji Loudon, podkreślił, że najważniejszem zadaniem komisji jest utworzenie komitetu rozjemstwa i bezpieczeństwa, powołania którego zażądało Zgromadzenie Ligi Narodów. Zkolei Loudon powitał państwa, które po raz pierwszy biorą udział w pracach komisji, a mianowicie Rosję Sowiecką Kanadę i Kubę. Loudon wyraził również ubolewanie, że de Broucker i lord Cecil nie uczestniczą już w obradach. Następnie delegat Grecji Politis został wybrany przez aklamację wiceprzewodniczącym komisji.

Delegat niemiecki hr. Bernstorf wyraził zadowolenie z powodu zmiany porządku dziennego, na którem będzie najpierw omawiana sprawa stanu prac. W ogólnej dyskusji pierwszy zabrał głos przewodniczący delegacji sowieckiej komisarz ludowy Litwinow, który zaznaczył, że nowoczesny kapitalizm jest główną przyczyną obecnych olbrzymich zbrojeń.

Liga Narodów nie dokonała dotychczas żadnej poważnej pracy w dziedzinie rozbrojenia. Litwinow oznajmił w dalszym ciągu, że rząd sowiecki proponuje zniesienie wszystkich sił zbrojnych, lądowych, morskich i powietrznych, zniszczenie wojennego materjału i amunicji, zaniechanie wojskowego wyszkolenia, zniesienie twierdz oraz zniesienie wojskowych budżetów. Delegat sowiecki dodał, że delegacja posiada pełnomocnictwa do przystąpienia do układu, który urzeczywistni tę propozycję i na mocy którego zostanie dokonane w ciągu jednego roku zniszczenie materjału wojennego. O ileby natychmiastowe urzeczywistnienie tego programu okazało się niemożliwe, należałoby go wprowadzić w życie w okresie czterech lat. Nakoniec tych wywodów Litwinow przedstawił rezolucję, zapraszającą komisję do niezwłocznego rozpoczęcia prac, mających na celu opracowanie szczegółowego planu powszechnego rozbrojenia na podstawie propozycji delegacji sowieckiej, oraz do zwołania najpóźniej w marcu 1928 roku międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Z Litwy Kowieńskiej.

W Litwie coraz gorzej.

RYGA, 30.XI. (Ate). Wiadomości, nadchodzące z Kowna, **stwierdzają coraz wyraźniej wrzenie korpusu oficerskiego, które prowadzi do szeregu wydarzeń, świadczących, iż oficerowie litewscy podzielili się na dwie grupy, z których jedna zachowuje się biernie, druga zaś występuje aktywnie, żądając zmiany kursu politycznego.**

Dziś w Kownie krążyły pogłoski o udaremnionym zamachu na **Smetonę, Waldemarasa i Plechawicziusa.**

Zatzymano jednego z wyższych wojskowych w towarzystwie kilku oficerów, **który miał zamiar aresztowania tych trzech polityków litewskich.**

Śledztwo trzymane jest w tajemnicy. Udało się jednakże stwierdzić, **iż wystąpienie płk. Petrulisa, który złożył ultimatum w imieniu garnizonu kowieńskiego, inspirowane było przez przywódcę chrz. demokracji Bistrasa, chcącego przy pomocy wojska, obalić rząd Waldemarasa. Bistras, obawiając się aresztowania, uciekł do Prus Wschodnich, skąd ma zamiar udać się do Genewy.**

„Lietuvis" o stosunkach wewnętrznych w Litwie.

KOWNO, 30.XI (ATE). „Lietuvis", organ nacjonalistycznej prawicy, zamieszcza artykuł o stosunkach wewnętrznych na Litwie.

Waldemaras nie uporządkował kraju, przeciwnie doprowadził do niesłychanego rozprzężenia, które wyraziło się w powstaniu taurożskiem, ultimatum garnizonu kowieńskiego, zmianach gabinetu i ogólnej niepewności wewnątrz kraju.

W polityce zagranicznej **Litwa niema przyjaciół**. Litwa odrzuciła wyciągniętą dłoń Łotwy. Cała polityka zagraniczna Waldemarasa **sprowadza się do sprawy Wilna.** Zamiast jakiegoś poważnego traktowania tej sprawy rząd uprawia tutaj demagogję.

Jest rzeczą zupełnie naturalną, **że Polka dąży do usunięcia tego nienormalnego stanu rzeczy i stara się wywierać nacisk na Litwę, Litwa nie może przeciwstawić się żądaniom Polski na terenie Ligi Narodów—niema tam żadnych przyjaciół**, którzyby ją popierali. Decyzja Ligi Narodów **nie będzie przyjazna dla Litwy.** Najlepszą drogę, jaką obierze rząd litewski, **będzie podporządkowanie się decyzji Ligi Narodów.**

Pesymizm „Lietuvos Żinios".

KOWNO, 30.XI (ATE). „Liet. Żinios", organ socjalistów ludowców, omawiając rozbicie się rokowań o stworzenie rządu koalicyjnego, **przewiduje najgorsze następstwa, które mogą wyniknąć z tego powodu dla państwa litewskiego.**

Pismo zwraca uwagę, że skład litewskiej delegacji do Genewy nie jest dotychczas ustalony, a Waldemaras wyjechać ma jakoby do Genewy w nadchodzący czwartek.

Wrzenie na Litwie.

Wzmożona agitacja socjal-demokratów.

Mimo zaprzeczeń urzędowych ze strony litewskiej, do Wilna nadchodzą szczegółowe informacje o wrzeniu, jakie panuje na Litwie.

Rząd Waldemarasa w obecnej chwili jest atakowany z dwóch stron.

Wojsko domaga się od rządu zdecydowanej postawy, a partje lewicowe z socjal-demokracją na czele prowadzą wzmocnioną agitację.

We wszystkich ośrodkach handlowych, przemysłowych i wogóle tam, gdzie skupiają się masy robotnicze, agitacja socjal-demokratów znajduje zupełny posłuch. Już obecnie w szeregu miejscowości doszło do rozruchów antyrządowych i tylko środkami policyjnemi zdołano przywrócić spokój.

Jednocześnie na pogranicze polsko-litewskie nadeszły informacje o rozrzucanych masowo odezwach i karykaturach, ośmieszających obecny rząd faszystowski w Kownie.

Pojawienie się oddziałów powstańczych w pow. wiłkomierskim.

Do Kowna z Wiłkomierza nadeszła wiadomość o pojawieniu się w pow. wiłkomierskim oddziałów powstańczych, zorganizowanych prawdopodobnie samorzutnie przez ludność miejscową.

W związku z działalnością powstańców z Wiłkomierza wysłane zostały oddziały 1 go pułku piechoty, które otrzymały rozkaz spatrolowania odcinka Pogiełoże—Pogiry, gdzie rzekomo przesunął się znaczniejszy oddział powstańców, który w dniu 24 b. m. w pobliżu Pogiełoże dokonał napadu na pocztę wojskową.

Wojsko współdziała z policją.

W związku z wrzeniem na Litwie, które z dniem każdym naskutek energicznej agitacji socjal-demokratów ogarnia coraz to szersze kręgi, wojsko otrzymało rozkaz współdziałania z policją i patrolowania dróg i torów kolejowych i wogóle szlaków komunikacyjnych.

Mosty kolejowe chronione są obecnie w całej Litwie przez oddziały mieszane wojska i policji.

Również pociągi eskortowane są stale przez wojsko.

Prasa o wyjeździe Marsz. Piłsudskiego do Genewy.

PARYŻ 30.XI. Pat. Wiadomość o zamiarze Marszałka Piłsudskiego udania się do Genewy spotkała się w prasie paryskiej najrozmaitszych kierunków z wyrazami uznania. Zaznacza to w „Liberte" Jacque Bainville, oświadczając, że Polska jest w Europie wschodniej elementem pacyfistycznym. Omawiając ostatnią notę polską „Temps" oświadcza, że potwierdza ona całkowicie mniemanie o pokojowych zamiarach Polski względem Litwy i wogóle państw sąsiednich.

Podróż Marszałka Piłsudskiego do Genewy będzie miała ogromne znaczenie dla ostatecznego wyjaśnienia sytuacji. Potrzebna jest ona do natychmiastowego rozstrzygnięcia zatargu polsko - litewskiego, oświetlenia nieporozumień wywołanych przez wystąpienie Moskwy i jasnego zaznaczenia zamiarów rządu polskiego. Dobrze jest, że Marszałek Piłsudski, którego cała Polska uważa za bohatera narodowego wejdzie w osobisty kontakt z głównymi kierownikami polityki europejskiej.

Biskup prawosławny Eliseris błogosławi Waldemarasa.

Biskup prawosławny w Kownie Eliseris, mianujący się bezprawnie biskupem wileńskim, przesłał rządowi Waldemarasa błogosławieństwo i życzenie pomyślnych rezultatów dla Litwy na grudniowej sesji Rady Ligi Narodów.

Biskup Eliseris był do roku 1923 w Wilnie, poczem nie chcąc uznać autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce wyjechał do Kowna, oddając się na usługi rządu kowieńskiego.

Kongres młodzieży socjalistycznej państw bałtyckich przeciwko Litwie.

TALLIN, 30.XI (Pat). W Dorpacie odbywał się 26 i 27 b. m. kongres młodzieży socjalistycznej państw bałtyckich, w którem oprócz delegatów Francji, Łotwy i Polski brało również udział 10 przedstawicieli Litwy, którzy jednak nie otrzymali zezwolenia na przyjazd w charakterze delegatów oficjalnych. Kongres powziął między innemi rezolucję treści następującej: „Faszystowska dyktatura na Litwie zagraża istnieniu ustroju demokratycznego w innych państwach bałtyckich. Konstatując powyższe zebrani przedstawiciele młodzieży socjalistycznej Estonji, Łotwy i Polski protestują przeciwko istniejącemu na Litwie regimowi i w imię kultury i demokracji żądają, aby terror przeciwko społeczeństwu i działaczom kulturalnym ustał, dyktatura była obalona, demokratyczny ustrój i wolność były przywrócone".

Powrót pos. Sidzikauskasa do Berlina.

BERLIN. 30. XI. (Pat). Jak donoszą dzienniki poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas, który bawił ostatnio w Kownie wrócił stamtąd do Berlina.

Uregulowanie obrotu drzewnego między Polską a Niemcami.

WARSZAWA, 30. XI. (Pat). W dniu dzisiejszym podpisany został przez ministra Spraw Zagranicznych Augusta Zaleskiego i posła Rzeszy Niemieckiej p. Rauschera układ w sprawie tymczasowego uregulowania obrotu drzewnego z Polski do Niemiec, parafowanego dnia 22 listopada w Berlinie przez p. ministra Stresemana i p. dyr. departamentu Jackowskiego. Wprowadzenie w życie układu będzie miało miejsce dnia 5 grudnia r. b.

Przyjazd zwycięskiej ekipy kawaleryjskiej.

WARSZAWA. 30. XI. (Pat.) Dziś pociągiem paryskim o godz. 9 min. 30 zrana przybyli do Warszawy zwycięscy kawalerzyści z Nowego Yorku: ppułk. Rómmel, rtm. Antoniewicz i por. Starnawski. Na dworcu zgromadzili się przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych komitetu przyjęcia policji, prasy oraz liczna publiczność. W imieniu władz wojskowych powracających jeźdźców powitał na dworcu szef departamentu kawalerji gen. Tokarzewski, przyczem orkiestra 1-go pułku szwoleżerów odegrała fanfarę. Imieniem komitetu przyjęcia przemawiał gen. Rómmel, witając zwycięsców w murach stolicy oraz winszując im sukcesu. Na przemówienie to odpowiedział szef ekipy ppułk. Rómmel. Zgromadzona na dworcu publiczność zgotowała mistrzowskim jeźdźcom serdeczną owację. O godz. 11-ej ekipa jeźdźców złożyła raport służbowy szefowi departamentu kawalerji Ministerstwa Spr. Wojsk. poczem zameldowała się wiceministrowi gen. Konarzewskiemu. O godz. 20 odbędzie się w Kasynie Sztabu Generalnego oficjalny obiad, w czasie którego zostaną zwycięskim kawalerzystom wręczone złote medale pamiątkowe.

Afera szpiegowska.

W związku z podaną przez nas we wczorajszym numerze notatką o aresztowaniu w Wilnie trzech szpiegów, działających na korzyść Rosji sowieckiej dowiadujemy się, iż władze wojskowe aresztowały podoficera pełniącego służbę w jednej z instytucyj wojskowych, a który był w ścisłym kontakcie z aresztowanymi szpiegami i dostarczał im pewne materjały wojskowe.

Szajka szpiegowska od dłuższego czasu obserwowana była przez organa bezpieczeństwa, aresztowanie zaś nastąpiło w chwili, gdy jeden ze szpiegów usiłował spieniężyć posiadane u siebie dokumenty.

Ze względu na toczące się śledztwo nazwisk jeszcze narazie nie podajemy.

Wiadomości polityczne.

(*Tel. od wł. kor. z Warszawy*).

Dowiadujemy się, że Marszałek Piłsudski obrał marszrutę do Genewy przez Wiedeń i Zurych. Droga powrotna poprowadzi bądź przez te same miasta, bądź też ewentualnie przez Paryż, gdzie Marszałek Piłsudski zatrzyma się.

Wszelkie wiadomości prasy o wyjeździe Marszałka Piłsudskiego z Genewy do Rzymu i Londynu nie odpowiadają prawdzie.

Wyjazd Marszałka, któremu towarzyszyć będzie płk. Wieniawa Długoszewski i podpłk. Beck, nastąpi najprawdopodobniej we wtorek na bliższy.

Dziś opuszcza Warszawę delegacja polska na sesję Ligi Narodów z min. Zaleskim na czele.

We wtorek wieczorem odbyła się jeszcze narada Marszałka Piłsudskiego z ministrami Zaleskim i Knollem, płk. Wieniawą Długoszewskim i podpłk. Beckiem, na której omówiono szczegóły podróży do Genewy i taktykę na terenie genewskim.

⊙

Wbrew wiadomościom prasy opozycyjnej, która wyraziła przypuszczenie, że marszałkowie i wicemarszałkowie Sejmu i Senatu nie otrzymają dyet za okres międzysejmowy, tak samo jak zostały odebrane bilety wolnej jazdy kolejowej,—djety zostały jednak wczoraj wieczorem wypłacone.

⊙

Wczoraj został skonfiskowany numer dziennika „Robotnik" za podanie artykułu wstępnego, omawiającego politykę gospodarczą rządu.

Wieści z kraju.

Zjazd burmistrzów, wójtów i pisarzy gminnych w Mołodecznie.

(*Dokończenie*).

Wieczorem, w trzecim dniu zjazdu odbyła się w mieszkaniu p. starosty skromna herbatka, na którą pp. Piekutowscy zaprosili wszystkich uczestników zjazdu i gości w ilości ok. 80 osób. Obok smokingów (bo i takie były) przewijały się skromne marynarki, a wreszcie i kożuszki sołtysów gromadzkich. Herbatka przeciągnęła się blisko do północy, a nastrój wśród gości był naprawdę miły!

Wśród przemawiających byli również i Białorusini—wójtowie czy sołtysi—którzy, jak wyżej mówiłem, odsuwani byli do tej pory od pracy w samorządzie. Przemówienia ich nacechowane były specjalną życzliwością w stosunku do władz obecnych, niejednokrotnie rzucono okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego.

Nowi ludzie na stanowiskach kierowniczych w powiecie, działalność których jest mniej bojaźliwa, aniżeli ich poprzedników, z całą pewnością nie narzekają na owe „ośm najgorszych, rojących się od hurtków gmin", a nie tylko przemówienia kilku przedstawicieli ludności białoruskiej, ale dotychczasowe ich czyny dowiodły, iż w ludności tej znajdziemy bezwzględnie lojalnych obywateli polskich, o ile kontynuować będziemy w stosunku do nich szczerą, demokratyczną politykę pomajową, która w nasze strony dotarła, niestety, dopiero w połowie roku bieżącego.

Zaledwie kilka miesięcy takiej pracy w ogromnym stopniu zbliżyło już ludność białoruską do władz naszych, a jesteśmy przekonani, iż starosta mołodeczański w każdym razie spokojniej patrzeć może w przyszłość, aniżeli bliski jego sąsiad, który z rozbrajającą szczerością przyznał się nareszcie (lepiej później, niż nigdy), iż nie posiada zaufania wśród społeczeństwa.

Bo też trudno doprawdy mieć zaufanie społeczeństwa, jeśli się samemu tego zaufania do społeczeństwa nie ma. Kto dawniej znał ten teren i stanowisko miejscowej ludności do władz naszych, tego zadziwiłaby dzisiejsza lojalność tych „ośmiu najgorszych gmin". Ale każdą pracą trzeba umieć kierować!

Nie możemy dziś twierdzić, że stosunek ten nie może już nigdy ulec zmianie—ale to jest pewne, że o ile pójdziemy bezwzględnie po linji, wytkniętej nam przez dzisiejszego kierownika rządu — Marszałka Piłsudskiego, możemy być spokojni, iż zaufanie tutejszego społeczeństwa w całej pełni posiądziemy!

Tylko pracy — rzetelnej i uczciwej pracy na to potrzeba, a ludność traktować jako równą sobie.

Przez cały dzień 25 b. m. trwał dalej zjazd, na zakończenie którego p. starosta Piekutowski podzielił się nadzwyczaj ciekawemi wrażeniami z wycieczek po kraju — jakie odbył w ubiegłym miesiącu w związku z kursem, urządzonym dla starostów w Warszawie.

Późnym wieczorem urządzona została przez pracowników gminnych wspólna kolacja, która również w miłym i wesołym nastroju przeciągnęła się do późnej nocy poczem pełni sympatycznych wrażeń rozjechali się uczestnicy zjazdu do swoich gmin i wiosek do dalszej wytężonej pracy dla dobra wspólnej Ojczyzny — Polski i jej obywateli.

PRZEGLĄD BAŁTYCKI. Nr 17

Bałkanizacja Bałtyku.

Ratyfikacja układu handlowego ze Zw. S.R.R. uchwalona przez Sejm łotewski 26 października zamknęła formalnie walkę, jaka od 5-ciu miesięcy toczyła się wśród stronnictw łotewskich dokoła tego traktatu. Bez najmniejszej przesady stwierdzić można, że sprawa traktatu handlowego z Sowietami wysunęła się na czoło zagadnień państwowych Łotwy, zmuszając przodujące stronnictwa polityczne łotewskie, mianowicie socjal-demokratów i opozycyjny wobec nich związek włościański do odbycia pojedynku na najbardziej zasadniczej platformie programowej, do rozegrania walki o istotne linje i cele polityki zagranicznej Łotwy w pierwszym rzędzie.

Stronnictwa przeciwne traktatowi z Sowietami nie szczędząc mu krytyki ze stanowiska fachowo-ekonomicznego, od samego początku atakowały jego pochodzenie polityczne, godzące, zdaniem opozycji, w dotychczasowe wytyczne polityki zagranicznej Łotwy. Dobitnie ujął te zarzuty w mowie wygłoszonej podczas debaty ratyfikacyjnej przywódca zjednoczenia narodowego poseł Berg, oświadczając, że Rosja Sowiecka odniosła wielkie zwycięstwo nad polityką bałtycką, uśmierciwszy już prawie doszczętnie ideę związku bałtyckiego.

To ujęcie roli, jaką odegrał traktat handlowy sowiecko-łotewski wobec całokształtu stosunków międzypaństwowych nad Bałtykiem zasługuje na głęboką uwagę, wykracza ono bowiem poza ramy sporu wewnętrzno-łotewskiego, co do korzyści, czy też strat, jakie przynieść może ten traktat Republice Łotewskiej.

I w rzeczy samej rozpatrując znaczenie traktatu sowiecko-łotewskiego ze stanowiska ogólno bałtyckiego, w pierwszym rzędzie uwzględnić trzeba następstwa, jakie spowodował ten traktat w stosunkach estońsko łotewskich. Następstwa te są tak dalece ujemne, tak godzą w ideę zjednoczenia gospodarczego i politycznego Estonji i Łotwy, ideę—zdawało się—przyoblekającą się w realne kształty, że zmusiły b. estońskiego ministra spraw zagraniczn. dr. Akela do wypowiedzenia wielce znamiennego ubolewania.

„Od pewnego czasu—oświadczył min. Akel w swojem expose z dnia 11 października r. b.—dały się zauważyć pewne objawy pozwalające przypuszczać, iż koncepcje oficjalnej polityki łotewskiej uległy zmianie w poglądach na znaczenie i wagę sojuszu łotewsko-estońskiego. Zaczyna się utrwalać wrażenie, iż sojusz łotewsko-estoński, ma dla Łotwy znaczenie raczej formalne a nie istotne".

Prasa estońska natomiast, mówiąc o przeszkodzie, jaką stawia unji celnej estońsko-łotewskiej traktat handlowy sowiecko-łotewski, niekrępowana względami kurtuazji dyplomatycznej scharakteryzowała efekty polityki zagranicznej Sowietów w stosunku do państw bałtyckich wogóle a Łotwy w szczególności jako wyławianie państw bałtyckich ze wspólnego szeregu przy pomocy „wędki ekonomicznej". Organ socjalistów estońskich „Rahva Sõna" zwrócił przy tej okazji uwagę na swoistą szafę ekonomiczną, jaką pokrywane są istotne cele sowieckiej polityki zagranicznej.

I to właśnie „zekonomizowanie" taktyki polityki zagranicznej Sowietów na terenie państw bałtyckich odniosło tak fatalny dla losów zbliżenia estońsko-łotewskiego skutek, po ratyfikacji bowiem traktatu handlowego sowiecko-łotewskiego Estonja nie może zgodzić się na unję z Łotwą, nie przekreślając swych najistotniejszych interesów ekonomicznych. Unja celna zaś miała stanowić grunt realny do uprzednio zawartego sojuszu politycznego.

W ten sposób traktat handlowy sowiecko-łotewski uniemożliwiając unję ekonomiczną Łotwy i Estonji, równocześnie oddala je od siebie politycznie, nie mówiąc już o tem, że wpłynął on oziębiająco już i na tak niezbyt ścisłe stosunki Łotwy z Finlandją.

Losy zbliżenia estońsko-łotewskiego, a co za tem idzie i związku bałtyckiego wogóle pod wpływem działania polityki operującej kategorjami wyłącznie ekonomicznemi nasuwają w sposób zupełnie naturalny refleksje, dotyczące właściwego charakteru zasadniczej podstawy, na jakiej była oparta idea związku bałtyckiego.

Idea związku państw bałtyckich — jak wiadomo — powstała równocześnie z chwilą wyodrębnienia się samodzielnych republik narodowych bałtyckich z imperjum rosyjskiego. Idea związku bałtyckiego była pierwszym wyrazem troski tych państw o gwarancje niepodległości i bezpieczeństwa przed ewentualnemi próbami restitutionis in integrum ze strony Rosji. Podstawa ideowa związku bałtyckiego miała tedy charakter ściśle polityczny i w takim też charakterze była wysunięta jako spójnia czterech państw Polski, Finlandji, Łotwy i Estonji.

Ale wrychle ten charakter polityczny podstawy związku bałtyckiego znalazł przeciwników, powodując przedewszystkiem odsunięcie się Finlandji, a wzamian wysunięta została idea gospodarczego zbliżenia państw bałtyckich, które miało uwieńczyć zbliżenie polityczne.

Przy takiem pojmowaniu zasady łączącej państwa bałtyckie dla osiągnięcia wspólnego celu mianowicie istotnych gwarancyj bezpieczeństwa — związek bałtycki miał się stopniowo rozwijać od zespolonej unją celną Łotwy i Estonji i do trójzwiązku gospodarczego Łotwa, Estonja i Litwa a w dalszym rozwoju dołączyć się miała i Finlandja. Polska właśnie ze względów gospodarczych — jako państwo o odmiennej strukturze nie musiała być brana w rachubę.

Praktyczne zastosowanie tej koncepcji gospodarczej dało — łagodnie mówiąc — wyniki niezbyt imponujące. Litwa właśnie ze względów politycznych nie może i nie chce zbliżyć się gospodarczo przedewszystkiem do Łotwy, losy unji estońsko-łotewskiej są już znane, a Finlandja wogóle nie ujawnia tendencji ściślejszego zespalania się choćby z sąsiednią Estonją, nie mówiąc już o Łotwie.

Gospodarczy tedy związek państw bałtyckich jest conajmniej marzeniem dalekiej przyszłości. A politycznie? Czy porzuciwszy projektowany związek czterech— a w dalszej przyszłości i pięciu—państw bałtyckich oparty na naturalnej wspólnocie politycznej—jaką jest gwarancja ich bezpieczeństwa ze strony Rosji—uzyskały cokolwiek? Odpowiedź jest prosta. Żadne z państw tych nietylko, że nie zdołało ze względu na znany stosunek Rosji Sowieckiej do paktu Ligi Narodów zawrzeć oddzielnego paktu o nieagresji, ale wobec nieistnienia związku opartego na podstawie politycznej musi odczuwać obecnie wszystkie skutki pojedyńczego stosunku między sobą a Rosją.

W tym stanie rzeczy, spowodowanym zmianą zasadniczej podstawy ideowej związku państw bałtyckich, a równającym się zupełnemu przekreśleniu wspólnego, a tak przecież naturalnie uzasadnionego frontu politycznego państw bałtyckich, szczególnej wagi nabiera ostrzeżenie min. Akela, iż „bałkanizacja" Bałtyku byłaby niebezpieczną dla niezawisłości tych państw. Mojem zdaniem oświadczył min. Akel—państwa te muszą się raczej ze sobą łączyć, a nie bałkanizować.

Nie ulega wątpliwości, iż widmo „bałkanizacji" stanęło dziś przed państwami bałtyckiemi. Ale równocześnie nie ulega wątpliwości, że widmo to wywołała tak niewinna napozór idea „zbliżenia gospodarczego", wysunięta we właściwym czasie przez nierezygnującą z dawnego władania nad Bałtykiem Rosję sowiecką.

Leon Matuszewski



5517

FINLANDJA.

Polsko-finlandzkie stosunki handlowe.

(*Dokończenie*).

Podane poniżej krótkie informacje powinne również zainteresować eksporterów polskich, gdyż zaznajamiają ich z niektóremi szczegółami poszczególnych rynków finlandzkich, odgrywających znaczną rolę w rozwoju naszej ekspansji gospodarczej.

Maszyny rolnicze. Finlandzki przemysł maszyn i narzędzi rolniczych nie pokrywa zapotrzebowania rolnictwa w Finlandji i znaczna część tych artykułów sprowadzana jest z zagranicy (rocznie około 4.200 tonn wartości zaokrąglonej 34 miljonów marek fińskich). Zaznaczyć również należy, że powojenne zapotrzebowanie na narzędzia i maszyny rolnicze zarówno krajowych jak i zagranicznych wzrasta z rokiem każdym idąc w parze z rolniczym rozwojem Finlandji.

Przemysł maszyn i narzędzi rolniczych Finlandji stoi na niezbyt wysokim stopniu rozwoju: specjalnych fabryk niema. Wyrabiające tego rodzaju maszyn fabryki, uważają ten przemysł jako uboczny, wytwarzając jednocześnie i inne artykuły teczniczne. Naogół fabryki produkujące maszyny i narzędzia rolnicze w Finlandji, z wyjątkiem kilku większych, należą do typu niewielkich fabryczek, które są raczej warsztatami reparacyjnemi, zatrudniającemi drobne ilości robotników.

Do większych fabryk wyrabiających narzędzia i maszyny rolnicze należą:

a) Fiskarsbruck — wyrabia wyłącznie pługi wszelkich typów.

b) Björneborg Mekaniska Verkstad w Bjöneborgu — wyrabia wyłącznie młocarnie, wialnie i sieczkarnie.

c) Jakobstads Mekaniska Verkstad w Jakobstacie — wyrabia wyłącznie wszelkiego rodzaju brony i walce zwyczajne.

d) Tykö Bruk w Tykö—wyrabia walce pierścieniowe i kolczaste.

e) Ahjo Mekaniska Verkstad w Helsingforsie — wyrabia pługi, noże do pługów, kosy, sierpy, widły, grabie, łopaty, szufle i inne narzędzia rolnicze.

Rozmiary produkcji powyższych fabryk jest bardzo trudno określić, gdyż odpowiedniej statystyki brak, a wytwórczość zależna jest w wielkiej mierze od corocznych urodzajów w Finlandji. Odnośnie do notowanych cen na maszyny i narzędzia rolnicze zaznaczyć należy, że wskazane fabryki cenników nie posiadają, lecz starają się ceny swoje utrzymywać na poziomie cen konkurencji zagranicznej, gdyż tylko w tym wypadku mają zapewnione zamówienia.

Na zbyt w Finlandji mogą liczyć tylko te narzędzia i maszyny rolnicze, które są przystosowane do przyzwyczajeń średniego i drobnego rolnika fińskiego. Nawet lepsze i bardziej udoskonalone narzędzia nie znajdą zbytu w Finlandji o ile nie będą odpowiadały typowi przyjętemu przez miejscowe rolnictwo.

Ważniejsze maszyny i narzędzia rolnicze przywożone do Finlandji są: pługi konne, brony zawiasowe a także brony sprężynowe i kultywatory zębowe, ropaczki do kartofli „Hargera", grabie konne, młocarnie sztyftowe, prasy do siana, sieczkarnie, wialnie, tryjery, śrutowniki, siewniki i lokomobile.

Maszyny i narzędzia rolnicze importowane są głównie ze Szwecji i Niemiec. Ceny maszyn importowanych są tak różnorodne, wreszcie tak zależne od porcji zakupionego towaru, że nawet przybliżone określenie tych cen staje się niemożliwem.

Wysokość stawek celnych dla importowanych do Finlandji maszyn i narzędzi rolniczych waha się pomiędzy 40 a 60 penni za kilogram brutto. Żadne zakazy co do wwozu pewnych rodzajów maszyn do Finlandji nie istnieją. Co zaś dotyczy warunków lokalnych, charakteryzujących handel maszyn i narzędzi rolniczych Finlandji, to zanotować należy, że firmy i spółdzielnie, dostarczające narzędzia rolnicze wieśniakom miejscowym, sprzedają przeważnie te artykuły na raty z terminem od jednego do dwóch lat.

Warunki kredytu w Finlandji w stosunku do tranzakcji z maszynami rolniczymi przedstawiają się jak następuje: zwykły kredyt udzielany odbiorcom przez dostawców zagranicznych liczy 30 dni wolnych od daty wystawienia rachunku. Poczem następuje 3-ch miesięczny kredyt wekslowy, lecz bez doliczania procentów. Po upływie tych trzech miesięcy kredyt wekslowy zostaje prolongowany z doliczeniem procentów różnej wysokości.

Większe firmy importowe maszyn i narzędzi rolniczych to potężne spółdzielnie fińskie: „Hankkija", „Labor", „Sidoron" i „Agros"—wszystkie w Helsingforsie i posiadające liczne filje w większych centrach na prowincji.

Polskie wyroby dotychczas kalkulują się zadrogo, często nie są w stanie konkurować z innym towarem cudzoziemskim. Różnica cen dla poszczególnych maszyn i narzędzi dochodzi do 40 a nawet do 60 procent.

Pozatem tylko ten przemysłowiec polski może liczyć na powodzenie, który potrafi wynaleźć fachowego i energicznego przedstawiciela, z którym z początku niezbędnem jest pozostawać co pewien czas w osobistym kontakcie, czyli odwiedzając go na miejscu.

Cement w ostatnich czasach stał się produkiem ogromnie poszukiwanym w Finlandji, dzięki intensywnemu ruchowi budowlanemu.

Import w roku 1926 przewyższał trzykrotnie import w roku 1925, dochodząc do wysokości 47,295 tonn, niezależnie od ciągłego wzrostu produkcji krajowej.

Cement pochodzenia krajowego wyrabiany przez firmę „Pargas" jest pierwszorzędnej jakości i wysokość cen na produkt ten pochodzenia zagranicznego nie dochodzi nigdy do poziomu cen za wyroby tejże fabryki.

Cement zagraniczny ofiarowywany jest w Finlandji hurtownikom po cenie 75—85 marek fińskich za beczkę, krajowy zaś po 90—106 marek fińskich. Estonja, dzięki wyjątkowemu traktatowi handlowemu płaci 2,40 f. mk. cła za 100 kilogramów; wszystkie zaś inne państwa — trzy marki fińskie.

Cegła obok cementu stanowi również przedmiot ogromnego zapotrzebowania. Cała nawet wytwórczość roku 1927 Estonii została już sprzedana do Finlandji. Oferty złożyły również Norwegja, Danja oraz Rosja sowiecka, proponując dostawę 9—10 miljonów cegieł.

Ceny doszły do maksymalnego poziomu 900—920 marek fińskich (około 23 dolarów) za tysiąc, jednak ceny te prawdopodobnie nie utrzymają się długo na powyższym poziomie i zatrzymają się przypuszczalnie na wysokości 750 — 800 za tysiąc.

Cło wynosi 30 penni za 100 kilogramów (Estonja płaci tylko 25 penni).

Import żelaza handlowego do Finlandji wzrósł znacznie w roku 1926 i w pierwszych 8-miu mies. roku bieżącego, co omówimy obszerniej w dziale poświęconym przemysłowi fińskiemu.

Wzrósł również import cynku surowego (115 tonn), który wolny jest od cła. Blachy cynkowej wwieziono do Finlandji w roku 1926 189 tonn, wartości 1.659.179 marek fińskich. Cło wynosi 30 penni za kilogram.

Niestety powyższe pomyślne Konjunktury zostały wykorzystane nie przez Polskę, ale przez Niemcy.

Poza wymienionemi artykułami, Polska mogłaby zasilać rynek finlandzki towarami następującemi: wyroby wełniane, bawełniane, jutowe i powroznicze; artykuły konfekcyjne, a zwłaszcza kapelusze, wyroby filcowe i rękawiczki, wyroby gumowe; wyroby metalowe i platery, włos i szczecina; szkło szybowe, taflowe, lustrzane i butelkowe; wyroby artystyczne i domowego użytku, chemikalja i t. p.

Z powyższych uwag o polskich możliwościach eksportowych niektórych artykułów wytwórczości polskiej wnioskować musimy że widoki naszej wzmożonej ekspansji gospodarczej do Finlandji przedstawiają się dobrze i że na przyszłość możemy stawiać bardziej szczęśliwe horoskopy, pod warunkiem jednak wprowadzenia do eksportu naszego ścisłą zasadę racjonalizacji. Należy przekształcić i uzdrowić, a raczej stworzyć nasz aparat eksportowy, oparty na standaryzacji towarów wywożonych, by nasz handel zagraniczny mógł skutecznie konkurować z sąsiadami i stanąć na stopie handlu państw europejskich o najlepszych tradycjach. Są to zadania stworzonego w tym roku Instytutu Eksportowego, na wydajność prac którego z ufnością patrzeć będziemy. *M. K.*

Aresztowanie fałszywego lekarza.

Swego czasu do Urzędu Śledczego na m. Wilno, zgłosił się p. S., który złożył doniesienie na lekarza majora Topór-Niedzielskiego zam. przy ul. Sosnowej 7, oskarżając go o niesumienne leczenie i spowodowanie pogorszenia stanu choroby jednego z członków rodziny.

Sprawa została skierowaną do sędziego śledczego. Badany Topór-Niedzielski na zapytanie czy ma prawo leczenia, przedstawił dyplom lekarza wojskowej akademji medycznej w Petersburgu. Dyplom ten, wydał się jednak sędziemu śledczemu podejrzanym, a po dokładnem sprawdzeniu okazał się fałszywym.

Zarządzona u Topór-Niedzielskiego rewizja wykryła apteczkę, z której wydawał on lekarstwa swoim pacjentom, sam zaś dla nabrania wprawy w przypisywaniu i sporządzaniu recept praktykował w aptece homoopatycznej, gdzie przyjmowano go z otwartemi rękami, gdyż rzekomy lekarz nosił również nieprawnie mundur wojskowy i dystynkcje majora. Topór-Niedzielski przeczuwając mające nastąpić aresztowanie go, zmylił czujność policji i uciekł w niewiadomym kierunku.

Rozesłane listy gończe dosięgły go w Krakowie, gdzie został aresztowany w chwili, gdy odbierał list poste-restante, ale już pod zmienionem nazwiskiem.

Widząc się osaczonym przez policję szybko przedarł list usiłując go połknąć co mu się też częściowo udało. Wezwany lekarz pogotowia, stosując odpowiednie środki wydobył na światło dzienne z czeluści żołądka skrawki listu, po odczytaniu którego okazało się, iż ptaszek ten miał zamiar frunąć do Niemiec, list zaś miał mu wskazać kto ma go przeprowadzić przez granicę.

W dniu wczorajszym powrócił do Wilna, ale już na dłuższy pobyt na Łukiszkach.

KRONIKA.

Czwartek 1 grudnia	Dziś: Eligjusza B. W. Jutro: Bibianny P. M. Wschód słońca—g. 7 m. 20 Zachód " g. 15 m. 30

Dyżury aptek dn. 1 b. m.

Miejska—Wileńska 23.
Chomiczewskiego—W. Pohulanka 19.
Chróściela—Ostrobramska 25.
Ottowicza—Wielka 49.

Stale dyżurują apteki:

Zajączkowskiego — Witoldowa 22.
Paka — Antokol 54.
Szantyra — Legjonowa 24.
Siekierzyńskiego — Zarzecze 20.

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Instytutu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 30 XI. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 772. Temperatura średnia —0° C. Opad w milimetrach—. Wiatr przeważający południowo-zachodni. Pochmurno. Mgła. Minimum na dobę—3° C.

Tendencja barometryczna bez zmian.

URZĘDOWA

— **Kółko Myśliwskie w Krzywiczach.** Onegdaj władze wojewódzkie zarejestrowały Kółko Myśliwskie w Krzywiczach. Powstawanie kółek myśliwskich na prowincji należy powitać z uznaniem, gdyż przyczynią się one do zwalczania kłusownictwa, które w latach powojennych przybrało zastraszające rozmiary i tępiło bezmyślnie resztki ocalałej z wojny zwierzyny.

MIEJSKA

— **Posiedzenie Komisji Kulturalno-Oświatowej.** Dziś w lokalu Magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie Komisji Kulturalno-Oświatowej. Porządek dzienny zawiera sprawę subsydjowania żydowskiego szkolnictwa powszechnego. Jak wiadomo radni żydowscy domagają się asygnowania na szkolnictwo żydowskie tej samej normy, jak za czasów byłego Magistratu t. j. 56 proc. od ogólnej sumy asygnowanej miesięcznie przez miasto na rzecz szkolnictwa powszechnego m. Wilna. (s)

— **Nieprzestrzeganie zarządzeń Magistratu.** W związku z nieprzestrzeganiem ostatniego zarządzenia Magistratu, co do zsypywania śniegu do rzeki Wilji u wylotu ul. Kraszewskiego (Zwierzyniec), postawiony został od dnia dzisiejszego u wylotu ul. Kraszewskiego posterunek policyjny, który będzie śledził za ścisłym przestrzeganiem wzmiankowanego zarządzenia Magistratu. (s)

— **Sprawa kiszkarni.** W związku z wygaśnięciem z dniem 1-go stycznia 1928 roku monopolu Sznejdemana na oczyszczanie kiszek w kiszkarni miejskiej—na wczorajszem posiedzeniu prezydjum Magistratu m. Wilna znalazła się sprawa uregulowania stosunku Magistratu do kiszkarni miejskiej. Jak powszechnie wiadomo były Magistrat, wydzierżawiając kiszkarnię Sznejdemanowi naraził miasto na olbrzymie straty, eksploatacyjny zaś system uprawiany przez Sznejdemana w kiszkarni wywołał powszechne niezadowolenie wśród rzeźników, którzy byli oddani na jego łaskę i niełaskę. To też nowy Magistrat postanowił na przyszłość kiszkarni nie wydzierżawiać. Za udostępnienie lokalu do oczyszczenia kiszek Magistrat na przyszłość pobierać będzie następujące opłaty: od oczyszczenia kiszek wołowych—1 zł., wieprzowych—80 groszy, od oczyszczenia kiszek wołowych, cielęcych i kozich — 20 groszy.

Powyższe załatwienie sprawy niewątpliwie przyniesie miastu znaczny zysk, a jednocześnie wyeliminuje rzeźników mających do czynienia z kiszkarnią miejską od eksploatacyjnej opieki osławionego p. Sznejdemana. (s)

— **Posiedzenie Komisji Technicznej.** Dziś 1 grudnia b. r. w lokalu Magistratu m. Wilna o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie miejskiej Komisji Technicznej.

Na porządku dziennym:

1) Ogólne omówienie budżetu na rok 1928—29. (s)

Z KOLEI.

— **Kontrola gospodarki w Wileń. Dyrekcji Kolejowej.** Onegdaj przybył do Wilna nadzwyczajny delegat z ramienia Rady Ministrów inż. Fijałkowski, który przeprowadzi kontrolę gospodarki Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. (s)

Z POCZTY.

— **Prace przygotowawcze do Światowego Kongresu Pocztowego w Londynie.** W miesiącu maju 1929 roku odbędzie się w Londynie dziewiąty zrzędu Kongres Światowego Związku Pocztowego.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów zaprosiło do współpracy nad przygotowaniem wniosków dla przyszłego Kongresu, wszystkich pracowników pocztowych, którym praktyka codzienna lub studjum przepisów międzynarodowych mogło nasunąć wnioski, mające na celu zmianę obecnych postanowień lub wprowadzenie ulepszeń w międzynarodowym obrocie pocztowym. (T).

— **Zmiana taryfy pocztowej.** Z dniem dzisiejszym uległa zmianie dotychczasowa taryfa w obrocie pocztowym i telegraficznym.

W dziale telefonicznym zmiana taryfy nastąpi dopiero od dnia 1 stycznia 1928 roku. Obecnie list zwykły krajowy będzie kosztować 25 gr., pocztówka 15 gr. list polecony 65 gr. i t. d. Za telegramy miejscowe i zamiejscowe opłata od wyrazu 15 groszy — nadto od każdego telegramu zasadnicza opłata 50 groszy,

Dotychczas płatne blankiety telegraficzne będą obecnie wydawane w urzędach pocztowych bezpłatnie.

Ze względu jednak na koszta nakładu tych blankietów będą one podlegały specjalnej kontroli przy wydawaniu ich publiczności. (S).

— **Przetarg paczek niedoręczonych.** W dniu 7 grudnia b. r. o godzinie 11 m. 30 w lokalu urzędu niedoręczalnych przesyłek przy Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie ul. Sadowa 25, pokój 63 ci odbędzie się publiczny przetarg zawartości paczek niedoręczalnych, a mianowicie: obuwia, ubrania, bielizny, makulatury i różnego rodzaju przedmiotów. (S).

Z POLICJI

— **Odprawa oficerów policji.** 23 b. m odbyła się w Komendzie Miasta odrawa dla oficerów policji państwowej. Na odprawie omawiana była sprawa uporządkowania miasta i sprawa ogólnego bezpieczeństwa. (s)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **„Czwartek".** Dzisiejszy „Czwartek" w „Ognisku" ma w programie intrygującą niespodziankę. Wolny wstęp niewątpliwie ściągnie większą ilość publiczności.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **O zawarcie umowy zbiorowej.** Jak nas informują, robotnicy pięciu mechanicznych fabryk a między innemi fabryki Mozera i Beckera postanowili zwrócić się do zarządu fabryk o zawarcie umowy zbiorowej, w której zostałyby uregulowane sprawa zarobków robotników i warunki pracy. (S).

— **O pomoc bezrobotnym Żydom.** Gmina żydowska onegdaj zwróciła się do Magistratu m. Wilna o wyasygnowanie subsydjum na rzecz bezrobotnych Żydów. (S).

— **Rząd przychodzi z pomocą bezrobotnym.** Jak się dowiadujemy, władze centralne wyasygnowały odnośnym władzom wileńskim sumę 300.000 zł. na akcję pomocy bezrobotnym stale zamieszkałym na terenie m. Wilna. (S).

Z POGRANICZA.

— **Zerwanie drutów.** W rejonie Łużek nieznani sprawcy zerwali linję telefoniczną, łączącą strażnicę Nr B. z dowództwem batalionu na przestrzeni około 50 metrów.

— **Pożar strażnicy sowieckiej.** W rejonie odcinka Zahacie spaliła się onegdaj strażnica sowiecka. Ślady wskazywały na to, iż ogień został umyślnie podłożony i to jak chodzą pogłoski, w celu zatarcia śladów nadużyć popełnionych przez komendanta strażnicy.

— **Wysiedlenie.** Władze sowieckie wysiedliły z Rosji do Polski Kamińską Antoninę.

— **Przed celem padł martwym.** W rejonie Krasnego oddział Kopu, patrolując granicę znalazł zmarznięte zwłoki M. Joffego, który usiłował przedostać się do Rosji sowieckiej. Joffe wyczekując na odpowiedni do przekroczenia granicy moment, położył się na śniegu i zamarzł.

RÓŻNE.

— **Czwartkówki sekcji wioślarskiej W. K. S. „Pogoń".** Począwszy od dnia dzisiejszego sympatyczna sekcja wioślarska W. K. S. „Pogoń" wznawia swe tradycyjne „Czwartkówki" w Domu Oficera Polskiego przy ul. Mickiewicza 13.

Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr i muzyka.

— **Reduta na Pohulance. Recital wokalny Marji Labia.** Zapowiedziany występ światowej sławy śpiewaczki operowej, prymadonny opery La Scala w Medjolanie Marji Labia odbędzie się dziś w Reducie o godz. 8 m. 15 wiecz.

W programie arje operowe oraz słynne pieśni weneckie.

Pozostałe bilety nabywać można w biurze „Orbis" do 4-ej popoł. zaś od 5-ej w kasie Teatru.

— **„Noc listopadowa" i „Sędziowie".** W piątek 2-go b. m. o godz. 20-ej „Noc listopadowa" i „Sędziowie" Stanisława Wyspiańskiego.

— **Włosi w muzyce XVI, XVII i XVIII w.** W sobotę 3-go grudnia o godz. 8-ej wiecz. znakomita śpiewaczka p. Comte- Wilgocka odtworzy utwory starowłoskie, jak arje Cacciniego, Monteverdi'ego, Purcella etc. Ponadto odśpiewa szereg pieśni Szuberta, Szumanna, Straussa, Brahmsa, Szymanowskiego, Niewiadomskiego i in.

Bilety od 50 gr. do nabycia w biurze „Orbis" Mickiewicza 11, w dniu koncertu od 5 popoł. w kasie Teatru.

— W niedzielę 4-go b. m. „Noc listopadowa„ i „Sedziowie" o godz. 16-ej.

— **Noc św. Mikołaja.** We wtorek 6 b. m. o godz. 15 m. 30 przedstawienie dla dzieci i młodzieży „Noc św. Mikołaja" Macieja Szukiewicza.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia"). Ostatnie przedstawienie „Koniec Mistress Cheyney".** Dziś po raz ostatni w sezonie ukaże się dowcipna angielska komedja Lonsdale'a „Koniec Mistress Cheyney" przyjęta zarówno przez prasę jak i publiczność ze szczerem uznaniem.

Radjo.

CZWARTEK 1 grudnia.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

12.00. Sygnał czasu i komunikaty.
12.05. Odczyt.
12.30. Transmisja z Filharmonji koncertu dla młodzieży.
15.00. Komunikaty.
16.00. Odczyt.
16.25. Komunikat harcerski.
16.40. „Kącik dla kobiet".
17.05. Komunikat ekonomiczny PAT.
17.20. „Wśród książek".
17.45. Koncert popołudniowy.
19.00. Komunikat rolniczy.
19.15. Rozmaitości.
19.35. Lekcja języka angielskiego.
20.30. Koncert wieczorny.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.

Próbne nadawanie Radjostacji Wileńskiej.

Radjostacja Wileńska rozpoczęła próbne nadawanie na fali 435 m. Próbne audycje odbywają się codziennie między godz. 17 a 19. Od niedzieli 4 grudnia audycje nadawane będą według programów, których treść podawana będzie codziennie do wiadomości prasy.

Uroczyste otwarcie Radjostacji Wileńskiej nastąpi dnia 8 grudnia.

Na wileńskim bruku.

— **Zabójstwo.** W mieszkaniu Miny Piotrowskiej dozorczyni domu nr. 13, przy ul. Żydowskiej, jakiś nieznany osobnik popełnił rzekomo samobójstwo. Wszczęte niezwłocznie dochodzenie ustaliło, że w danym wypadku miało miejsce zabójstwo, dokonane wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią przez Stefana Łutowicza. Zabitym osobnikiem okazał się Stanisław Grodź, m-c wsi Góry, który chciał kupić od Łutowicza posiadany przezeń rewolwer. W czasie oglądania rewolweru Łutowicz przez nieostrożność wystrzelił, raniąc Grodzia w prawy bok. Po przewiezieniu do szpitala żydowskiego Grodź zmarł. Łutowicza zaaresztowano.

— **Dziwne samobójstwo.** W dniu wczorajszym otruła się strychniną s ostra znanego w Wilnie handlowca p. d. Sora Ganschn. Wezwany natychmiast lekarz zastał już zastygłe zwłoki desperatki.

Powód samobójstwa niechęć do życia i nieporozumienia rodzinne.

SPORT.

Z więzienia Stefańskiego.

Wyszkolenie wojskowe miejscowej szkoły dozorców więziennych zbliża się ku koncowi. Celem ostatecznego uzupełnienia wyszkolenia fizycznego odbędzie się w dniu 2.XII r. b. ćwiczebne ostre strzelanie na strzelnicy wojskowej w Zakreżcie. Udział w niem oprócz dozorców i słuchaczów szkoły weźmie cały personel administracyjny zarówno młodszy jak i starszy.

Miłosierdziu społeczeństwa.

Dwoje staruszków, wysiedlonych z Litwy Kowienskiej, znajduje się w bardzo ciężkich warunkach życiowych. Oboje bez żadnej pracy, bez kawałka chleba, mieszkania, grozi im bowiem lada chwila wyrzucenie na bruk z ciasnej i ciemnej suteryny, w której mieszkają kątem.

Polecamy ich gorąco naszym czytelnikom.

— Biedna starsza pani znajduje sie w rozpaczliwem położeniu. Mąż chory i bez pracy. Zwraca się tą drogą o miłosierdzie społeczeństwa.

Ofiary proszę składać w administracji „Kurjera Wileńskiego", Jagiellońska 3.

Miejski Kinematograf
Kulturalno-Oświatowy
SALA MIEJSKA
(ul. Ostrobramska 5)

Od 1-go do 6-go grudnia 1927 r. będzie wyświetlany film **„OGNIA!"** (Feu) — wstrząsająca symfonja morza i miłości, genjalnej reżyserji J. de Baroncelli'ego. W rolach głównych: Dolly Davis, Charles, Vanel i Maxudian. Orkiestra pod dyrekcją kapelmistrza p. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10. Cena biletów: parter—60 gr., balkon—30 gr. Początek seansów codziennie o g. 4 ej. Następny program—„Złota dziewuszka".

ELEKSIR na loki i fale „Ideal", utrwala ondulację, skręca włosy w loki i fale, czyni fryzurę piękną i puszystą, nie niszczy włosów. Cena za flakon zł. 7, wraz z przesyłką. Zagraniczne najnowsze aparaty ręczne do samomasażu twarzy i całego ciała. Żądajcie prospektów. Konto w P. K. O. Nr 207.428. D/H Labor, Bydgoszcz, ul. Gdańska 131. 5949-0

Sklep materjałów piśmiennych
J. Arkina, Wilno, Wileńska 32.
Scyzoryki i nożyczki. Latarki kieszonkowe i akumulatory. Przyrządy cyrkli—tanio!
Reperacja piór wiecznych (złotych). 5717-4

„WTÓR".
PAMIĘTAJCIE!
Polski Powielacz „WTÓR"
Warszawa, Krucza 36,
oszczędza czas maszynistkom, szefom przysparza dochód—
3000 kopij z jednego oryginału.
Wielobarwnie odbija rysunki, ręczne napisy. Najtaniej wykonywa katalogi ilustrowane. Obsługa łatwa.
Cena złot. 160.— za komplet.
„WTÓR", Warszawa, Krucza 36, tel. 245—29 5109

J. KALITA
CENY NAJNIŻSZE
Skład win i towarów kolonjalnych.
Mickiewicza 4.
Poleca: WINA gronowe i owocowe, MIODY, WÓDKI, LIKIERY, KONIAKI firm krajowych i zagranicznych, towary KOLONJALNO-SPOŻYWCZE w najlepszych gatunkach, oraz WĘDLINY wyrobu f. K. Bartoszewicza.
Urzędnikom państwowym i instytucjom wojsk. najdogodniejsze warunki. 5914-5
CENY NAJNIŻSZE

W szybkim tempie zbliżają się święta, trzeba wcześniej pomyśleć o ubiorze
CHOINKI 5915
najtaniej i w wielkim wyborze zaopatrzyć się można w znanej firmie „RENOMA", gdzie przy wyrobach tytuniowych i materjałach piśmiennych został otwarty specjalny dział **zabawek i upiększeń choinkowych.**

Domek
z placem 600 sążni kw., niedaleko śródmieścia za 1.300 dolarów sprzedamy.
Dom H. K. „Zachęta"
Gdańska 6. telef. 9-05. 5984-1

Kamienicę
dochodową w centrum miasta sprzedamy przy dogodnych wpłatach.
Dom H/K. „ZACHĘTA", Gdańska 6, I piętro. tel. 9-05. 5982-1

Kamienie młyńskie
wszelkie części do młynów na długoterminowe spłaty, kompletna budowa i przebudowa młynów, kosztorysy i plany.
Biuro techniczno-handlowe i robót inżynieryjnych
ST. STOBERSKI, Wilno, ul. Mickiewicza 9, tel 12.75.
Fachowe porady bezpłatnie. 5843-6

MAGISTRATOM miast
życzącym sobie przeprowadzić przepisowe zdjęcia, sporządzić plany i ewentualnie założyć kataster miejski, zaofiarowuje swe usługi doświadczony geodeta, współpracownik i kierownik najpoważniejszych instytucyj geodezyjnych. Wysoka precyzja wykonania przy możliwie najmniejszym nakładzie materjalnym w zupełności zapewniona. Oferty uprasza się skierować:
Wilno, RADUŃSKA 78,
mierniczy A. Licis (dla geodety W. K.).
5936-0

Biuro Elektro i Radjotechniczne D. Wajmana
Wilno, Trocka 17, tel. 781.
Najtańsze źródło zakupu materjałów elektro-technicznych i radjowych. Ceny konkurencyjne. Prosimy o przekonanie się. 5660

Ramy do obrazów
Lustra
najwyższych gatunków poleca:
W. Woźnicki
Wileńska 5. 5919-13

NOWOOTWORZONA PRACOWNIA
kapeluszy damskich
poleca najnowsze i gustowne MODELE PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.
Ul. Jagiellońska 9, m. 1 a. 5938-2

Brezenty do wozów, burki brezentowe, **wojłok** 5765
POLECA firma **I. WILDSZTEJN,**
Wilno, Rudnicka 2, telef. 11—77. Ceny fabryczne.

Mieszkanie
5 lub 3 pokojowe ze wszystkiemi wygodami w centrum miasta natychmiast odnajmiemy.
Dom H. K. „Zachęta"
Gdańska 6, telef. 9-05. 5985-1

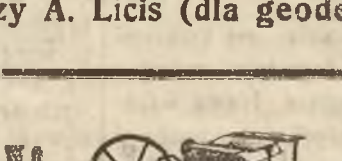
Pianina
do wynajęcia. Reperacja i strojenie. Ul. Mickiewicza 24—9. Estko. 5312

OKAZYJNIE
sprzedaje się aparat kinematograficzny B-cia Patte, pełny komplet. Sawicz 8/12. 5929-8

Zakład pasów i bandaży leczniczych „JEANETTE"
Wilno, ul. Mickiewicza 22.
Otrzymano z Paryża w wielkim wyborze pasy ostatniej nowości i pasy biustonosze, które nadają elastyczność figurze i są wygodne. Pasy lecznicze po operacjach brzusznych i specjalne do odmiennego stanu. 5978

„RADIO" GUM..!
„RADJO"
prezerwatywy są jedyne.
Najlepsza marka.
5913

T-WO WYDAWNICZE „POGOŃ"



Sp. z o. o.
DRUKARNIA „PAX"
Ul. Św. IGNACEGO 5. WILNO.
Telefon Nr 8—93
Wykonuje wszelkie roboty drukarskie i introligatorskie szybko i dokładnie.
CZASOPISMA,
KSIĘGI RACHUNKOWE,
KSIĄŻKI I BROSZURY,
TABELE, BILETY, PLAKATY,
DRUKI KOLOROWE I ILUSTRACYJNE
CENY NISKIE.
WYKONANIE DOKŁADNE I SUMIENNE.

Od r. 1843 istnieje
Wilenkin
UL. TATARSKA 20
MEBLE
jadalne, sypialne, salonowe i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd.
Wykwintne—Mocne—Niedrogo.
Sprzedaż na raty. 5310

Każdą sumę gotówki
ulokujemy pod mocne zabezpieczenia dogodnie
Dom H. K. „ZACHĘTA", Gdanska 6, telef. 9-05. 5983-1

Krawcowa
przyjmuje wszelkie obstalunki na płaszcze, suknie, ubrania dziecinne, bieliznę i t p.
Ul. Ciasna 3, m. 4. A. W.

WĘGIEL wyłącznie górnośląski z dostawą i złożeniem do składu.
„Węglobór" wł. Witold Chylewski i S-ka
MICKIEWICZA 27.
Dostawa natychmiastowa w dowolnych ilościach. 5951-6

Ogłoszenia Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Wilnie.

Okręgowy Urząd Ziemski w Wilnie podaje do wiadomości publicznej, że Okręgowa Komisja Ziemska w Wilnie na posiedzeniu w dn. 4 kwietnia 1927 r. postanowiła wdrożyć postępowanie scaleniowe na obszarze około 315 ha gruntów, należących do gospodarzy okolicy Bohusze, gminy krewskiej, powiatu oszmiańskiego.

Powyższe orzeczenie uprawomocniło się dnia 12 sierpnia 1927 r. 5986/2131/VI

Czy zapisałeś się na członka L. O. P. P.?

Lokujemy
każdą sumę dogodnie na oprocentowanie.
Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe
Mickiewicza 21. 5546-2

„Optyk-Rubin" Najstarsza firma w kraju założ. w 1840 r. ul. Dominikańska 17. telef. 10-58.

WANDA NIEDZIAŁKOWSKA-DOBACZEWSKA. 17)

Kamienica za Ostrą-Bramą.

Dopiero na trzeci dzień los jej się uśmiechnął: spotkała Andrzeja na schodach i z zapartym tchem wyjąknęła swoją propozycję. O, dziwo! Andrzej był w jakimś różowym humorze. Uśmiechnął się odrazu na jej widok i przystał nietylko chętnie, ale nawet z radosnym błyskiem w oczach. Odłożył tylko spacer na jutro z powodu jakichś nieodzownie pilnych zajęć. Na pożegnanie pocałował Marysię w rękę, i to nie tak: musnął wargami końce jej paluszków, jak mu się to nieraz zdarzało, ale pocałował naprawdę, mocno i długo, zupełnie porządnie.

Marychna nie mogła przyjść do siebie z radosnego podziwu.

— Nie widział mnie cały tydzień, to pewnie dlatego, — oświadczyła wieczorem przy zaplataniu warkoczy, swojemu własnemu odbiciu w lustrze. A może, poprostu, zmęczył się już tem ciągłem panowaniem nad sobą? Przecie on także człowiek, a nie kamień. Jak ty myślisz, co?

Ale odbicie w lustrze nic nie odpowiadało, tylko uśmiechało się jakoś zagadkowo, bardziej zagadkowo, niż sama Marychna.

Przez otwarte okno dolatywały dalekie gwizdy pędzących gdzieś w dal pociągów. Zapach lip kwitnących tłukł się po pokoju. Marychnie wydało się, że jest dziwnie parno.

— Będzie jutro deszcz, — pomyślała lękliwie. I zaraz przerażenie podcięło jej kolana. Postanowiła natychmiast skonstatować, jak wielkie grozi niebezpieczeństwo. Wymknęła się cicho do przedpokoju, (Anetka Wojszwiłłowa nie znosiła, gdy ktoś z domowników wychodził późnym wieczorem), a stamtąd na schody i na ulicę.

Szła szybko w stronę toru kolejowego, a potem wzdłuż toru, wysokim nasypem, wązką ścieżką z boku nasypu wydeptaną przez niezliczone pokolenia mleczarek, dążące tędy co ranek do miasta.

Marychna nie bała się zupełnie, choć było bardzo ciemno. Późna lipcowa pełnia jeszcze nie wzeszła, a niebo zasnuło się gęstemi obłokami. Marychna zadzierała ku niebu głowę, w nadziei, że dojrzy jaśniejszą przerwę w sutych osłonach obłocznych. Ale daremnie. Przysiadła w pewnej chwili i dotknęła ręką trawy. Ani kropli rosy. A trawa rosła bujnie w rowie przy nasypie i rosa miała zupełnie wystarczający punkt oparcia, gdyby zjawić się chciała.

Marychna stanęła i wpatrzyła się w kraniec widnokręgu. Wybuchały tam raz po raz blade światła, oświecały na moment ciężkie zwały chmur i gasły znowu. Wybuchały cicho, bez gromu, ognistą nicią nie znaczyły swego śladu. Tajemnicze błyskawice-zarnice, co to na upał pełgają po niebie. Marychna wiedziała, że teraz by trzeba znaleźć jedno zielę. Samo ono nic nie może, ale jeśli je zarnica oświeci... Wystarczy wymyć twarz w tem zielu, a staniesz się lubemu niezrównanie piękną i serca już od ciebie nie oderwie.

Marychna pochyliła się ku drobnym, przeróżnym listeczkom, rosnącym u jej stóp. Zarnica pełgnęła i oświeciła widmowo jej rękę. Ale który to listek? Tyle ich rośnie, a wszystkie powiędłe od dziennego upału, obezwładnione magicznym wpływem zarnicy, pospuszczały głowy i mdlały. Marychna czuła pod palcami ich zwiotczałe listeczki, obwisłe łodyżki, omiękłe, znużone kielichy kwiatów. Któreż to będzie? Szarpnęła ku sobie całą garść ziela, zapachniało mocno i nagle, i Marychnie wydało się, że ten wybuch woni, to krzyk bólu żywcem rozdartej roślinki. Otworzyła palce i pachnące listeczki posypały jej się na nogi. Strach ogarnął Marychnę, strach przed samotnością i nocą. Bała się teraz bardzo, choć nic się dokoła niej nie poruszyło, nic nie zmieniło. Stała, jak wryta, czekając, co teraz nastąpi?

Nie nastąpiło nic. Pomimo tego strach rósł i wzmógł się do tego stopnia, że Marychna porwała się naraz do jakiejś oszalałej ucieczki. Wiatr nocny zerwał się gdzieś w niedalekim już lesie i zafurkotał Marychnie nad głową. Załopotał skrzydliskami, zagwizdał i rzucił jej w oczy garść kurzu. Jakiś spóźniony przechodzeń stanął zdumiony, popatrzył na przebiegającą Marychnę, rozejrzał się niespokojnie, ale, skonstatowawszy, że nikt jej nie ściga, wzruszył ramionami i poszedł swoją drogą.

Marychna odetchnęła dopiero, gdy przebiegła pod mostem kolejowym i stanęła na brukowanej ulicy. Zarnice pozostały za miastem, wiatr rozbił skrzydła o mury kamienic, ale powietrze zato było jeszcze bardziej duszne, i gniotło piersi kamieniem. Marychnie zrobiło się naraz bardzo smutno. Uprzytomniła sobie zupełnie wyraźnie, że „nic się nie uda", że szczęście jej, to tylko mgła nad łąkami o zmroku tańcząca, z ziemią, którą otula, niczem nie związana. Że próżnoby z tej mgły budować srebrne i tęczowe mosty, bo dzień rozwieje wszystkie mamidła i sam tylko zostanie na placu. Zwyczajny, roboczy, powszedni dzień, doszczętnie ze wszystkich kolorów wyprany.

* * *

Ale nazajutrz słońce świeciło tak jasno, że wszystkie złe przeczucia dały pokój skołatanemu sercu Marychny. Odleciały sobie poprostu, jak czarne jesienne wrony, a pozostało jedynie szafirowe i złote rozśpiewanie przepięknego lipcowego południa i radość, pewna siebie, słoneczna radość nadchodzącego szczęścia.

Panna Marychna, idąc zrana na kurs, skonstatowała, że lipy są w pełnym kwiecie, w samym rozpędzie miodowego zapachu. I ucieszyła się tem ogromnie, na równi prawie ze świadomością, że dzisiaj jest właśnie sama pełnia. Miała maleńką nadzieję, że zostaną z Andrzejem w lesie aż tak długo. „Anetka niech co chce sobie gada, to będzie już mój narzeczony". Ale nie o Anetkę tu chodziło, tylko o surowość Andrzeja, który, ku zawstydzeniu Marychny, uważniejszym był w tych sprawach od niej.

(C. d. n.).

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8 mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". „Pogoń", Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Tel. 893. Redaktor w z. A. Faranowski.